Nr. 64. Lwów, Środa dnia 5. Marca 1890 Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Fryderyka op.
Jutro: Kolety p.
Pojutrze: Tomasza z Ak.

Grecko-katolickie:
Tymofteja pr.
SS. Mucz. w E.
Połykarpa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 42 m.
Zachód o 5 g. 44 m.
Barometer 768 Śnieżyca.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

P. Kronawetter o dotacji wikarych.

Na posiedzeniu Izby posłów d. 28. lutego toczyła się, jak wiadomo naszym czytelnikom z telegramu, dość ożywiona debata nad projektem rządowym, dotyczącym podwyższenia kongrui dla rzymsko-kat. i grecko-kat. wikarych. Wiadomo, że kwestja socjalna istnieje i w łonie kleru, gdzie dotacje są bardzo nierówno rozdzielone.

P. Kronawetter miał w tej kwestji długą przemowę, w której zwykłym swoim dyrastycznym sposobem scharakteryzował tę nierówność i stanąwszy na stanowisku zasadniczem, oświadczył się wręcz przeciw wspieraniu kościoła katolickiego funduszami państwowymi, nazywając takie popieranie „jednostronnym socjalizmem“. P. Kronawetter jest za całkowitą samodzielnością kościoła, ale popieranie jednego tylko wyznania (katolickiego) z funduszów złożonych przez wszystkie wyznania, wydaje mu się rzeczą niesłuszną.

Jak wiadomo z telegramów, większość Rady państwa nie podzieliła stanowiska p. Kronawettera i projekt rządowy przyjęty został za podstawę do dyskusji specjalnej. Podajemy tutaj w streszczeniu znakomitą mowę p. Kronawettera, do której pozwolimy sobie dołączyć kilka swoich uwag celem wyjaśnienia specjalnie galicyjskich stosunków, o których p. Kronawetter oczywiście nie jest dostatecznie poinformowany.

P. Kronawetter dowodzi przedewszystkiem, że przedmiot obecnego projektu jest taki, z którym właściwie państwo nie powinno mieć nic do czynienia. Wyświęcanie i instalowanie księży jest wewnętrzną sprawą kościoła, która obchodzi jedynie daną konfesję. W tym punkcie pp. klerykali stoją też ściśle na swem stanowisku, gdyby się kto inny chciał wmięszać w tę sprawę. Ale ci panowie zapominają gruntownie o tem stanowisku, gdy się rozchodzi o żądanie pomocy z kasy państwowej; tutaj „wmięszanie się państwa do spraw kościoła jest dla nich nawet bardzo przyjemnem. (Wesołość).

„Ustawa obecna sprzeczną jest z zasadami, na których zbudowanym jest nasz stosunek między państwem a kościołem. Skąd bowiem państwo przychodzi do tego, by płacić część utrzymania organom jednej korporacji religijnej z funduszów publicznych, na które w równej mierze składać się muszą obywatele całego państwa, wszystkich wyznań? Skąd przychodzi państwo do tego, by specjalnie podwyższać kongruę tylko duchowieństwa katolickiego? Przecież z takiem samem prawem mogą potem przyjść luteranie, kalwiniści, starokatolicy i żydzi i domagać się tego samego.

„Trzeba zresztą zadać sobie pytanie, czy cel, jaki ta ust. chce osiągnąć, nie może być osiągnięty innym sposobem? W rozdziale beneficjów kościelnych panuje wielka niesprawiedliwość: jedni plebani mają tyle, że nie wiedzą, co robić z majątkiem, a inni tyle, że muszą chodzić w podartych butach. Tak to idzie z pokolenia w pokolenie, a nepotyzm ma pono i na tem polu grać taką samą rolę, jak i gdzieindziej: nie jest to pono prosty przypadek, że jeden dostaje „tłustą prebendę“, a drugi „chudą farę“. Nadużycia na tem polu są kolosalne.

„Przecież kościół dostatecznie dba o swoje sługi. a ministerstwo oświaty powinno zmusić ordynarjaty, by postępowały według własnych ustaw kościelnych, a takiej interwencji państwa nie mogłyby stać na przeszkodzie wewnętrzne powody kościelno-polityczne. Jeżeli zaś państwo w tym razie pomaga kościołowi swymi funduszami, to powinno tak samo i innym ludziom dopomagać. Praktykant sądowy musi czekać 4—5 lat, zanim dostanie adjutum; o młodego lekarza, który w kieszeni ma dyplom doktorski, państwo ani myśli się troszczyć i nie dba o to, czy on ma choć cen. dochodu. Jeżeli już stajemy w stosunku do kościoła na stanowisku socjalistycznem, to powiedzmy: Dobrze, państwo ma prawo do siły roboczej każdego członka dla celów państwowych i jest za to zobowiązane utrzymywać go odpowiednio. Ale nie bierzmy tego socjalizmu jednostronnie; w tym sensie, by państwo miało obowiązek utrzymywać pewnych ludzi, ale nie miało najmniejszego prawa mięszać się do ich czynności. Postanówmy tak, by biskup nie śmiał nikogo wyświęcać, dla którego kościół nie ma funduszów do zabezpieczenia mu utrzymania. Bo jeżeli ci ludzie służą kościołowi, to niechże ich kościół utrzymuje, a państwo niech nie bierze tego ciężaru na swe barki!

„Gdy w tej Izbie zajdzie kwestja o najmniejszą ulgę podatkową lub należytościową, zaraz wstaje minister finansów i gada o kompenzacji i oświadcza, że inaczej nie może na tę ulgę pozwolić, gdy zaś nadto jeszcze trzeba dać cokolwiek, to powiada wprost, że nie ma pieniędzy. A tu raptem pokazuje się, że pieniądze są. A przecież biskupi mają olbrzymie dochody, 10—20 razy większe od pensji prezydenta ministrów, powinni więc swym owieczkom świecić przykładem i w wykonywaniu tych cnót, jakie przepisane są bogatym ludziom. (Wesołość). Tymczasem oni nie wykonują nawet tego, do czego są prawem kościelnem wprost zobowiązani, tj. do uposażenia ordynowanych przez siebie kleryków tak, by mogli żyć przyzwoicie, fundusz religijny powinien im w tem dopomagać, a tam, gdzie fundusz ten nie wystarcza, musi dopomagać państwo. tj. najbiedniejszy z biedaków („der ärmste Teufel“). A jakież są dochody arcybiskupa pragskiego, ołomunieckiego, salzburgskiego? We Wiedniu lamentują, że dochód tutejszego arcybiskupa wynosi *tylko 100.000 zł.*

„I dlaczegoż ci panowie nie używają tych pieniędzy na to, na co ich powinni używać według prawa kościelnego i dlaczego, jeżeli sami tego nie chcą czynić, ministerstwo oświaty nie zmusi ich do tego? Przecież tym panom tak dużo do życia nie trzeba, są to ludzie bezżenni, nie muszą utrzymywać rodzin. (Ogólna wesołość). Takiej gospodarce musimy raz koniec położyć. Są pieniądze dla tych biednych wikarych, są pieniądze kościelne! Prawa kościelne powiadają wyraźnie, kto ma ich utrzymywać, a jeżeli ministerstwo oświaty zrobi to, co jest jego obowiązkiem i zmusi biskupów, by to uczynili, to nie będzie potrzeba uchwalać takich ustaw jak obecna. Że się jednak to nie stało, to musimy, z powodów zasadniczych, z powodu ospałości min. oświaty w zmuszeniu do płacenia tych, którzy tu płacić powinni, a pochopności w zwalaniu tego ciężaru na barki państwa, głosować przeciw tej ustawie“.

Wszelkie uszanowanie dla zasadniczych wywodów p. Kronawettera, którym przyznajemy najzupełniejszą słuszność. Niestety jednak i tutaj sprawdza się poniekąd zasada: summum jus — summa injuria. Specjalnie biorąc na uwagę stosunki galicyjskie, dla których ustawa dla wikarych ma największą wagę, musimy nawiązać do słów p. Kronawettera o utrzymaniu duchowieństwa przez biskupów, resp. przez fundusz religijny jedną uwagę.

Galicja chętnie by na to przystała i sądzimy, że ani dla duchowieństwa obu obrządków nie byłoby to wcale ze szkodą, *jeżeliby panstwo chciało na to przystać*, względnie, jeżeliby zwróciło krajowi naszemu te fundusze i dobra religijne, jakie on posiadał w czasie osławionej rewindykacji a które Austrja w znacznej części zmarnowała. Pozbawiwszy kraj nasz ogromnych funduszów religijnych i klasztornych, państwo wzięło też na siebie obowiązek ponosić te ciężary, któreby nie istniały dla niego w razie istnienia owych funduszów. Że państwo ponosi te ciężary bardzo niechętnie, że utrzymuje znaczną część duchowieństwa nietylko niższego ale i wyższego w Galicji na stopie zaledwie równej z *woźnymi gubernjalnymi* lub innymi tego rodzaju dostojnikami, to już nie wina kościoła, nie wina duchowieństwa, ale wina państwa. Jeszcze raz powtarzamy: niech państwo restytuuje w Galicji dawny fundusz religijny i odda go w zarząd kraju lub duchowieństwa, a wtenczas bez niczyjej krzywdy będziemy mogli postawić kwestję stosunku państwa do kościoła na stanowisku zasadniczem, zaznaczonem przez p. Kronawettera.

O powodach upadku naszego przemysłu krajowego,

przedewszystkiem rękodzielnictwa czego w ogóle, w szczególności zaś we Lwowie.

Napisał Adolf Stroner.

III. Nawet *szwaczki i hafciarki*, które tutaj— zaraz po krawcach—jako pracujące igłą, wymieniam, — miały obfity zarobek, osobliwie ze szycia t. zw. białego. — Za uszycie koszuli płacono wówczas daleko więcej, jak obecnie cała gotowa koszula kosztuje, — a materjału na bieliznę dostarczały nam warstaty ręczne domowe. — Kądziel przędły zwykle po wsiach i miasteczkach, wieczorami sługi domowe śród gawęd i pieśni, oddawała się tej czynności nieraz pani domu sama i niejedna z nich skrzętniejsza i gospodarniejsza miewała znaczne płótna zapasy w skrzyni, gdzie się nieraz w pończoszce znalazła i gotówka na czarną uzbierana godzinę. — Materjału na bieliznę dostarczali nam również wędrujący Szlązacy, z których później niejeden (Knauer, Stoppel), osiedliwszy się we Lwowie, okazało nawet pozakładał sklepy. O gotowej bieliźnie, w zrozumieniu dzisiejszym, i mowy wówczas nie było.

Panie nosiły krezy i manszety obficie haftowane, zażywali tego i mężczyźni, noszący koszule o bogato haftowanych żabotach i przodach. Chustki do nosa, osobliwie ślubne, te również zaopatrywano haftami mniej lub więcej koszto-

wnemi, słowem i owe na pozór skromne pracownice miały pokaźny zarobek, osobliwie tam, gdzie pracownica taka, przy rodzicach lub krewnych przytulona, niekoniecznie całe mieć z tego chciała utrzymanie.

Rękawicznicy, oraz bandażyści utrzymywali również warstaty o kilku i kilkunastu nawet pomocnikach i wyrabiali oprócz rękawiczek, poduszki skórzane wszelkiego rodzaju, torby myśliwskie i podróżne, czapki i krawaty dla cywilnych i wojskowych. Nawet piłki skórzane i balony za pomocą pęcherzy wydęte, znajdowały się na ich składach. To też i ich przemysł rozwijał się pomyślnie u nas, zwłaszcza, że obok nich mieliśmy białoskórników nawet i we Lwowie.

Stolarze, a było nam wówczas do Wiednia daleko, wyrabiali trwałe, kształtne meble, świadkiem ówczesne składy mebli (Ustjanowicz, Sanciewicz, Sieradzki i inni), będące w rękach samych tychże producentów, świadkiem skład mebli zawiązanego później nieco Towarzystwa stolarskiego — słowem i oni nie mogli się skarżyć na brak zarobku, a odbiorca na złą z ich strony obsługę. I owszem, mógłbym wskazać i dziś jeszcze w mieście naszem domy, w których wyroby z tych jeszcze pochodzące czasów, dają wymowne świadectwo słowom moim i które zdają się patrzeć z politowaniem na ową tandetę, jaką niestety dziś mieszkania nasze urządzamy.

Kowale, a mam tu na myśli między innymi Borkowskiego, Rudolfa, Wieczorka, Kubasiesicza, kowali koni w znaczniejszej jak obecnie ilości. Dość przypomnieć sobie brykarzy, towary rozwożących i ową znaczną ilość koni do każdej takiej bryki zaprzężonych, a każdy z nich dążył do Lwowa, gdzie lepiej mógł być obsłużony, jak i w innych miejscowościach, przez które wolnym przesuwał się krokiem. Za brykami takimi snuły się długie sznury powozów, bryczek itd. Toż spadały obręcze z kół, zsuwały się osie, śróby, śróbki, a temu jeno kowal zaradzić potrafił. Kuto zresztą tak zwane wozy gospodarskie, chłopskie, przez miejscowych stelmachów i kołodziejów zestawiane, wyrabiano pługi i brony, łopaty, czakany. kilofy, słowem i kowal miejscowy zarabiał obficie i bogacił się nie mało.

Lakiernicy, siodlarze i rymarze, których, co prawda, szczupła tylko liczba we Lwowie istniała, o których dla tego zaraz po kowalach i łącznie z sobą, wymieniam, iż czerpali oni główny swój zarobek z powozów z uprzęży końskich, dorabiali się u nas, jak Boczkowski, Dąbrowski, Zieliński, Stromenger, Rhein, znaczniejszych nawet fortun, jak to miejsce miało u innych naszych przemysłowców i rękodzielników.

Powozy, bryczki itd. które, jak wyżej wspomniano, szły drogą kołową do Lwowa, były to zwykle, że tak powiem, pudła tylko z grubszego obrobione. Tu je więc dopiero lakierowano i tu kupowano uprząż na konie i tym podobne przybory stajenne. Szlachta zjechała do Lwowa tłumnie na zapusty, kontrakty i sejmy, a każdy z nich prawie zjeżdżał w kilka powozów i każdy zadawał szyku chociażby odnowionym tylko zaprzęgiem.

Powozy takie, tu we Lwowie do ładu i szyku doprowadzone, pozostawały nie tylko w kraju, ale wyprawiano je rozmaitemi drogami za kordon, na Wołyń, Podole, a nawet do Multan i Wołoszy, gdzie szlachta, częstokroć majętniejsza od naszej i nie mająca bezpośredniej łączności z Wiedniem, jeszcze bardziej okazałe, via Lwów, nabywała zaprzęgi.

Kotlarze i fabrykanci maszyn, jak kotły do gorzelń i browarów, sieczkarnie, kieraty, młynki itd., a poświadczyć to mogą dziś jeszcze w zubożeniu żyjący ich przedsławiciele (Szumanowie, Pietzsche) mieli bardzo nawet świetne czasy.

Nie było żadnej dzielnicy miasta, nawet śródmieścia nie wyjąwszy, gdzieby nie rozlegał się stuk i huk ciężkich młotów kotlarskich, poruszanych nawet siłą wody i pary. Nie było w mieście naszem rogatki, przez którąby wyroby tego rodzaju nie szły na ciężkich, kilku parami koni zaprzężonych wozach, hen daleko na prowincję naszą, a nawet i poza jej granice.

Kotlarze i maszyniści jeździli też w rozmaite okolice kraju naszego i po za granice jego, gdzie rozmaitych dokonywali naprawek lub gdzie urządzali lub puszczali w ruch maszyny przez się sporządzane. Nie było domu nieco zamożniejszego, gdzieby nie używano kotłów i rądli miedzianych, stanowiących prawdziwą naszych kuchni ozdobę. A że nieźle wieść się musiało tym naszym cyklopom, najlepszym dowodem, że każdy prawie z nich znacznej dorobił się fortuny, żywiąc koło siebie liczne pomocników zastępy.

Ślusarze, mieli również obfity zarobek, a byli między nimi, jak Marek, Klamut i Kosiński, prawdziwi mistrze w swym zawodzie. Zamki też często i okucia były misternej roboty, były trwałe, a nadto nosiły na sobie nieraz piętno dobrego smaku i niemałej przemyślności co do ich konstrukcji. Było ich tu nie mało w naszem mieście, a mimo to miał każdy z nich odpowiedni zarobek, gdyż sprowadzać wyroby tego rodzaju z zagranicy i na myśl wówczas nie przyszło nikomu.

Blacharze (Bratkowski ojciec, Wegner, Legade) miewali skromne sklepiki, sprzedawali jednak przeważnie, jeżeli nie wyłącznie przedmioty własnego wyrobu, nieraz tak misternie i trwale wyrobione, że i dziś — jeśli je gdzie jeszcze w jakim domu dostrzeżesz — budzą podziw i zasłużone uznanie. Ich tak zwane „majstersztyki“, jak rycerze, konie itd. z wielką dokładnością z blachy kowane, można było jeszcze przed kilkunastu laty oglądać u szczytu ich wystaw sklepowych lub w sklepie samym, gdzie je z wielką nawet atencją przechowywano.

Garncarze — a całe niemal jedno z przedmieść lwowskich, wzięło po nich swą nazwę — opatrywali nas z Burzyńskim na czele w naczynia kuchenne — szare, siwe, na żółto, zielono i bronzowo polewane — swego własnego wyrobu i mieli z niem nawet własne, obficie zaopatrzone sklepy, jak np. na Krakowskiem w tz. kamienicy Kreppów, gdzie prawie cały jej parter był przez nich na sklepy zajęty.

Oprócz naczynia kuchennego wyrabiali także piece kaflowe mniej lub więcej ozdobne, czasami tak nawet piękne i oryginalne, że prześcigały nam one żywo owe na całą niemal Polskę słynne piece Gdańskie.

Obok nich żywił się cały zastęp drutarzy miejscowych i obcych, którzy ze swojem „drutować!“ po całem krążyli mieście.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie

XXV Walne zgromadzenie rady ogólnej towarzystwa gospodarskiego gal. rozpoczęło obrady swoje wczoraj o godz. 3 kw. na 11 w sali [illegible] szowej w obecności namiestnika kraju hr. [illegible] mierza Badeniego i komisarza rządowego hr. [illegible] sia. Posiedzenie zagaił pierwszy wiceprezes [illegible] tetu gosp. p. Augustynowicz, który powiadomił [illegible] zebranych, że ks. Adam Sapieha, prezes Tow. [illegible] jest jeszcze do tyla zdrów, ażeby mógł prz[illegible] dniczyć zgromadzeniu — oddał cześć pamięci [illegible] zmarłych członków śp. Alfreda hr. Potockiego, Ottona Hausnera, członka korespond. Karola [illegible] giego, Teofila Ostaszewskiego i sekr. tow. G[illegible] skiego. W końcu podziękował przewodniczący [illegible] namiestnikowi za jego przybycie na zgromadzenie.

Delegatów przybyło 100; tow. rolnicze [illegible] znańskie reprezentuje hr. Włodz. Dzieduszycki, [illegible] tow. krakowskie pp. Adam Jędrzejowicz i H[illegible] dzielski, kółka rolnicze ks. kan. Mazurak, [illegible] tow. leśne pp. Hirsch i dr. G. Małachowski, [illegible] wiedeńskie Juljusz Frommel, cieszyńskie dr. [illegible] sielski, tow. goryckie, kraińskie i karyntyjskie [illegible] lińckie Hipolit Morgenbesser, sekr. tow. gospodarskiego galicyjskiego.

Po przyjęciu bez dyskusji sprawozdania [illegible] czynności komitetu za r. 1889, przedstawił [illegible] Henzel następujące wnioski:

a) Rada ogólna zechce przyjąć do wiadomości rozwiązanie się oddziału bobreckiego, [illegible] cając komitetowi, aby zamianował delegata [illegible] kręg ten, którego zadaniem będzie utworzenie [illegible] działu bobreckiego lub przyłączenie go do [illegible] go z najbliższych, stosunkami miejscowymi [illegible] zanego.

b) Rada ogólna zatwierdza przyłączenie [illegible]

---

5)

Zbrodnia nieprzewidziana w kodeksie.

Nowela

przez

Marją Jarmund.

(Ciąg dalszy).

Oczy pana Ignacego ślizgały się szybko po wierszach równo i wprawnie zapisanych, nie zatrzymując się nigdzie. Dawno już byłby rzucił list nie przeczytany, gdyby nie nadzieja, że znajdzie w końcu wzmiankę o pieniądzach, lub obietnicę nowej przesyłki. Nareszcie, dostrzegłszy coś bardziej dla siebie zajmującego, podniósł papier i czytał dalej.

...Ciekawa jestem mój najukochańszy, czy potrafił byś zgadnąć co mnie napełnia tak nieskończoną radością? Chciałam zrobić ci niespodziankę, lecz zaniechałam tej myśli. Jeśli bowiem złe wieści, jak najdłużej taić się powinno, to z dobrem spieszyć się należy. Każda zaś chwila opóźnienia, dla niedorzecznej igraszki, zbrodnię stanowi. Najdroższem naszem pragnieniem było, doczekanie się chwili, w której zjedziemy się na zawsze. Otóż chwila ta Ignasiu mój zbliża się!... Cudownej prawdziwie pomocy nieba zawdzięczamy tylko tak niespodziewane szczęście. Wiesz dobrze, że z dziesięciu tysięcy rubli, które mój biedny ojciec ocalił z ogólnego rozbicia, a które stanowiły jedyny mój majątek, nic się niestety nie pozostało. Byłabym może przy usilnej pracy, choć cząstkę z tego zdołała utrzymać, gdyby nie nieszczęśliwa moja przeszłoroczna choroba, która nietylko wszelkiego zarobku mnie pozbawiła, lecz naraziła na znaczne wydatki. Trzeba było podwoić usiłowań, dla powetowania tej straty. Czuję się szczęśliwania, że podołałam wszystkiemu jako tako. Wiem wprawdzie dobrze, iż sto pięćdziesiąt franków, które ci przesyłałam miesięcznie, rzadko kiedy mogąc na większą sumkę się zdobyć, były bardzo niewystarczającem utrzymaniem, dla człowieka zajętego nauką, a tem samem, jak mi to nieraz wspominałeś, zmuszonego do licznych wydatków. Niewysłowioną mi też sprawiało to przykrość, że nie byłam wstanie wygodniejszego przez te lata zapewnić ci życia. Tembardziej jednak mowy nie było o składaniu jakichkolwiek oszczędności, któreby dopomogły do prędszego uskutecznienia naszych zamiarów. Często już nawet bardzo traciłam nadzieję, czy zdołam doczekać chwili wytchnienia i szczęścia.

„Pomimo to nie nazywaj moich zabiegów poświęceniem. Kto pracuje dla siebie, ten się nie poświęca. Czy zaś serca nasze nie stanowią jednej, nierozdzielnej całości? Czy dopomagając tobie, nie pracuję dla własnej przyszłości? A teraz kiedyś tak świetnie szkołę dróg i mostów ukończył, przyszłość ta otwiera się przed nami jasna i spokojna. Słów mamy nie bierz także zbytecznie do serca. Każda matka troszczy się i niepokoi losem swego dziecka, nic więc dziwnego, że jej się wydaje strata tych pieniędzy ciężkim dla nas ciosem. Ja jednak inne mam przekonanie. Bez tej pomocy nie byłeś w stanie ukończyć nauk. Oddaliśmy je zatem na najkorzystniejszy, jaki można wy[illegible] procent. Ja zresztą ofiarowałabym chętnie [illegible] stko, co kiedykolwiek mieć będę w życiu, [illegible] pozostać na zawsze dla ciebie tem, za co [illegible] dzisiaj uważasz, to jest gwiazdą przewodnią [illegible] światła której nie byłbyś doszedł do upragnionego celu. Ah! mój najdroższy, ty dla mnie [illegible] steś więcej, bo słońcem, którego dobroczynne [illegible] mienie niezbędnie są potrzebne do życia. [illegible] się ze mną stało, gdyby mi kiedykolwiek [illegible] żywczego światła zabrakło? Na samo przypuszczenie krew mi się w żyłach ścina!

„Ale co za szalone myśli i to w chwili, [illegible] czuję się tak bardzo, tak nieskończenie szczęśliwą, kiedy mam pewność, że się już wkrótce zobaczymy i nigdy więcej nie rozstaniemy w życiu. [illegible] lat upłynęło jak pożegnaliśmy się po raz ostatni. Od tej pory liczyłam lata, miesiące, dnie i godziny, ciesząc się jak dziecko. gdy która upływała. Każdy dzień bowiem przebyły zbliżał [illegible] lę naszego szczęścia. Jakże jednak było jeszcze do niej daleko! Ty nie miałeś zajęcia, a ja mimo wytężonej pracy, nic prawie odłożyć nie mogłam. Wprawdzie przez ten rok ostatni miałam podwójną ilość lekcji i to bardzo korzystnych, oprócz tego inny jeszcze znalazłam zarobek. [illegible] nieważ ładnie haftuję jedwabiem, więc dostarczano mi znaczną ilość roboty, którą wykonywałam najczęściej w nocy. Nadwyrężyło mi to trochę [illegible] czy, a nie prowadziło do wielkich rezultatów. Bylibyśmy może długie jeszcze lata potrzebowali [illegible] czekać, gdyby nie cud prawdziwy. Zwrócono niespodziewanie pieniądze, które przed laty [illegible] mój jeszcze pożyczył. Dwa tysiące rubli [illegible]

dotychczasowych okręgów oddziału kołomyjskiego, mianowicie powiatów śniatyńskiego, kosowskiego i kołomyjskiego w jeden oddział pod nazwą oddziału pokuckiego Tow. gosp. galic.

c) W końcu podaje komitet do wiadomości Rady ogólnej, że dzięki niezmordowanym staraniom delegata ks. Wład. Sapiehy w miejsce od lat dwóch nieistniejącego już oddziału rawsko-cieszanowskiego zawiązany został oddział cieszanowski.

Wnioski te przyjęto do wiadomości.

Na wniosek przewodniczącego zamianowano członkami honorowymi: prezesa tow. wiedeńskiego, ks. Coloredo-Mansfelda i pp. dra Zygmunta Szułdrzyńskiego, prezesa tow. rolniczego poznańskiego, wiceprezesa Stanisława Kurnatowskiego i skarbnika tegoż tow. hr. Mieczysława Kwileckiego z powodu 25-letniego jubileuszu należenia do zarządu tow. roln. poznańskiego, jaki panowie ci obchodzą 11. marca. Ostatnich wybrano członkami hon. przez aklamację.

Sprawozdanie komisji rachunkowej odczytał p. Agopsowicz; komisji udzielono absolutorjum i podziękowano za wzorowe prowadzenie rachunków i korzystne lokowanie kapitałów. Poczem wygłosił p. dr. Pawlikowski referat o braku paszy, nad którym rozwiązała się obszerniejsza dyskusja, wśród której dr. Cielecki stawił wniosek o udanie się do namiestnictwa w celu wyjednania ścisłego wykonywania ustawy lasowej a zwłaszcza co do ochrony zrębów lasowych.

W sprawie klęski głodowej przemawiał hr. Krukowiecki wywody jego dadzą się streścić w tych słowach:

Nie powinniśmy się oglądać na rząd ani na Sejm, tylko sami pomagać ludowi, zagrożonemu klęską. P. Ośmólski zbijał wniosek dra Cieleckiego, motywując tem, że pola jest za mało, że pole większą przynosi korzyść, aniżeli lasy. Dr. Cielecki zaznaczył w odpowiedzi na wywody p. Osmólskiego, że lasy są częścią majątku krajowego, że kraje cywilizowane prowadzą racjonalną gospodarkę lasów, wpływających niezmiernie na klimat, a tem samem na gospodarcze warunki kraju.

Wniosek dra Cieleckiego postanowiono przedłożyć poufnemu zgromadzeniu do dalszej dyskusji, poczem Jan Brajer wygłosił referat o konserwowaniu zielonej paszy (Ensilage).

Po dyskusji nad referatem, zgromadzenie zostało odroczone do dnia dzisiejszego do godz. 11.

Wczoraj o 6. odbyło się poufne zebranie w jednej z sal gmachu sejmowego.

Nad czem będą radzić.

Reichsanzeiger zamieszcza **program** obrad międzynarodowej konferencji, odnoszącej się do uregulowania pracy w zakładach przemysłowych i kopalnich.

I. Uregulowanie pracy w kopalniach.

1) Czy należy zakazać pracy po za obrębem dnia
a) dzieciom do pewnego wieku?
b) kobietom?

2) Czy trzeba zaprowadzić ograniczenie czasu trwania szychty w kopalniach, w których praca połączona z szczególnem niebezpieczeństwem dla zdrowia?

3) Czy jest możliwem w ogólnym interesie celem zapewnienia **regularnej dostawy węgla**, poddać pracę w kopalniach węgla międzynarodowemu uregulowaniu?

II. Uregulowanie pracy niedzielnej.

1) Czy należy zakazać pracy niedzielnej z reguły z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków?

2) Jakie wyjątki należy uwzględnić w razie wydania podobnego rozporządzenia?

3) Czy te wyjątki mają być określone przez międzynarodowe porozumienie się, przez ustawę, czy też na drodze administracyjnej?

III. Uregulowanie pracy dzieci.

1) Czy dzieci mają być wykluczone do pewnego wieku od pracy przemysłowej?

2) Jak należy oznaczyć wiek, do którego mają być wolne od pracy? czy równo dla wszystkich gałezi przemysłu, czy rozmaicie?

3) Jakie należy zaprowadzić ograniczenie czasu pracy i rodzaju zajęcia dla dzieci przypuszczonych do pracy przemysłowej?

IV. Uregulowanie pracy młodzieży.

1) Czy praca przemysłowa młodych osób, które przeszły wiek dziecinny (l, 2), ma podlegać pewnym ograniczeniom?

2) Do jakiego wieku ograniczenie to ma być przepisane?

3) Jakie ograniczenia należy przepisać?

Czy można ustanowić wyjątki od ogólnych rozporządzeń w pojedynczych gałęziach przemysłu?

V. Uregulowanie pracy kobiet.

1) Czy pracę zamężnych kobiet należy ograniczyć we dnie czy w nocy?

2) Czy praca przemysłowa wszystkich osób żeńskich (zamężnych i dziewcząt) ma podlegać pewnym ograniczeniom?

3) Jakie ograniczenia poleca się w tym razie?

4) Czy w pojedynczych gałęziach przemysłu można odstąpić o ogólnych rozporządzeń i w jakich?

VI. Wykonanie ustanowionych po porozumieniu się uchwał.

1) Czy należy wydać rozporządzenia co do wykonywania przepisów, które mają być wspólnie uchwalone i co do czuwania nad niemi?

2) Czy mają się odbywać częstsze konferencje przedstawicieli rządów interesowanych i jakie zadania należy im postawić?

Linja transsyberyjska.

Walenty Gorłow zajmuje czytelników *Nouvelle Revue* wspaniałym projektem transsyberyjskiej kolei żelaznej, której plan przeprowadził ostatecznie w Radzie państwa jenerał A. Gorłow, dowódca artylerji rosyjskiej.

Istotne przyczyny, które skłoniły cara do podjęcia dzieła tak znacznego i tak trudnego, są — zdaniem Gorłowa — więcej natury moralnej i wojskowej, aniżeli handlowej. „Rząd nie chciał pozostawić pięciu miljonów ludzi w takiem odosobnieniu od cywilizowanych okolic, w jakiem się znajdują osadnicy europejscy, rozprószeni na wyspach Oceanu Spokojnego“.

Z wyjątkiem telegrafu nic nie łączy w sposób trwały Syberyjczyków z Rosją. Pozostają oni zdala od wszelkiej pomocy, zagrzebani w swych śniegach, w samotności. W Syberji wschodniej otrzymuje się listy i pisma po roku, a czasami i więcej, a nieraz nie dochodzą one wcale. Nie ma w całym świecie cywilizowanym przykładu podobnego położenia. Jakaż uderzająca różnica z Australją, której ludność jest o wiele nieliczniejszą! Ze stu stron kraj ten jest w komunikacji z Anglją, a osobny oddział wojska jest przeznaczony na strzeżenie tych komunikacji.

Syberyjczyk, żyjący wśród samotności, przybiera typ specjalny, odrębny od typu Rosjanina. Zdaje się, iż powraca do człowieka pierwotnego. Odwiedzając Kirgizów, Burjatów, Jakutów itd. przyjmuje on pewne zwyczaje tych nieokrzesanych nomadów. W Jakucku urzędnicy nawet mówią między sobą po jakucku. Wygody tam są nieznane, kilku tylko kupców bajecznie bogatych stanowi wyjątek. Braknie tam przedmiotów do najprostszych potrzeb życia albo ich cena jest nie przystępna.

Pewien jenerał dywizji opowiadał, że w podróży inspekcyjnej nie było chleba całemi dniami. Braknie go zresztą w całej wyższej dolinie nad Amurem z wyjątkiem kilku miejsc złotodajnych. Zboże tam marznie dwa razy na trzy lata i często głód dziesiątkuje osady ogołocone z ludności. Nawet we Władywostoku nic się nie fabrykuje, ani nie zbeira. Wszystko tam sprowadzane z Japonji lub zwłaszcza z Niemiec. Czyby kto uwierzył, że cukier tam przychodzi z Hamburga!

To odosobnienie przedstawia także inne, jeszcze niebezpieczeństwa. Chińska ludność Manczuryi przechodzi 30 miljonów i przy samym zbiegu Amuru z Usuri jest garnizon 40.000 regularnego wojska. Ze strony rosyjskiej z wyjątkiem Władywostoka, gdzie się znajduje główny garnizon, nie ma więcej nad 10.000 żołnierzy na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów na wschodniej granicy Syberji. W czasie zatargu o Kuldżę patrzeli nadbrzeżni mieszkańcy Amuru i Usuri z trwogą, jak na drugiej stronie rzeki gromadziły się barbarzyńskie hordy manczurskie i tatarskie przy odgłosie bębnów, wydając dzikie okrzyki, które dochodziły do ich uszu. Każdej chwili mógł być dany znak, na który te tłumy czekały, aby przebyć rzekę. A jeżeli nieszczęśliwi osadnicy wiedzieli, że przeciw tej liczbie wszelki opór byłby niemożliwy, to niemniej tajnem im nie było, że wszyscy ci, którzyby wpadli żywcem w ręce nieprzyjaciół, byliby wystawieni na najstraszliwsze męczarnie.

Słowem — powiada Gorłow — w dwa tygodnie po wydaniu wojny może 100.000 Chińczyków, poprzedzanych chmarą nieregularnych wojsk, przejść przez granicę. Natomiast potrzebaby sześciu miesięcy, a może i roku, zanim Rosja mogłaby dostawić na granicę nowe wojska, a przez ten czas wyginęliby osadnicy do ostatniego.

Dzięki Gorłowowi Syberyjczycy będą odtąd uchronieni, a linja przyjęta zmierza głównie do tej obrony. Jako punkt wyjścia obrano Czelabińsk, jedynie w celu zapewnienia wojsku rosyjskiemu niewyczerpanego materjału wojennego od tyłu, okolice między Czelabińskiem a Złotawustem w samej rzeczy obfitują w kopalnie węgla i żelaza, lejarnie armat, fabryki broni, prochownie itd. Linja będzie przechodziła przez Omsk, Tomsk, przekroczy Jenisej, jednę z największych rzek na świecie; później skieruje się na południe przez Kańsk i Niższy Udinsk i dojdzie do Irkucka. Zostanie ona przedłużoną do Władywostoka, okrążając południową stronę Bajkału.

Korzyści handlowe tej linji, mianowicie zaś wojskowe będą olbrzymie. Linja transsyberyjska

---

mi nagle, jakby z nieba.

„Nie tracąc chwili czasu, uporządkowałam tu wszystko. Mamę umieszczam na rok u krewnych, a za miesiąc będę do drogi gotową. Jeśli nic nie zajdzie, co by stanęło na przeszkodzie, to powinam po Wielkiejnocy, około dwudziestego szóstego kwietnia stanąć w Paryżu!...“

— A do stu piorunów! dwudziestego szóstego... wczoraj... więc to była ona!... — zerwał się Ignacy z miejsca, mnąc w ręku papier, który następnie, z gniewem rzucił o ziemię. — A to mnie posadziła, niech ją czort porwie! — wykrzykiwał szerokimi krokami przebiegając pokój. I co tu robić!... co tu teraz robić... uciekać czy co...

W pierwszej chwili stracił zupełnie przytomność, tak go ta niespodziewana wiadomość nagle zaskoczyła. Z jednej strony był oburzonym, że mu się wymknęła sposobność, korzystania raz jeszcze z jej łatwowierności z drugiej zaś lękał się spotkać oko w oko z nieszczęśliwą, którą bez wahania zamierzał dla swoich widoków poświęcić. Wprawdzie od dawna przygotowany był do zupełnego zerwania z nią, gdy nadejdzie chwila, w której stanie mu się już całkiem nieużyteczną, myślał to jednak uskutecznić listownie. Papier jest cierpliwym i znieść może wszystko... Ale narazić się na spojrzenie, pełne zdziwienia i pogardy, tych jasnych, przejrzystych oczów, które niegdyś z zachwytem i uwielbieniem na niego spoglądały, to pomimo całej swojej bezczelności nie czuł się na siłach.

— I ona to wszystko brała na serjo... Gdyby miała rozum, to by spojrzała do zwierciadła.

Z cynizmem prawie naiwnym, dziwił się, że mogła uwierzyć jego przysięgom i miodowym słówkom, że mogła się złapać na jego mniemane poświęcenia i bohaterstwo i że nie odgadła, iż mu chodzi jedynie o wyjazd za granicę za jej pieniądze, dla ukończenia nauk.

— Brzydka, stara i bez pieniędzy — powtarzał — śliczny bym zrobił interes. Co najmniej w moim wieku. A ja mam lat?... trzydzieści i jeden... Tak, tak... miała przeszło dwadzieścia cztery, kiedyśmy się rozstawali... Zdawało mu się, że to go usprawiedliwia dostatecznie. Jakże można było wymagać od niego, żeby dla marnych skrupułów i okazania za oddaną przysługę wdzięczności, całą swą przyszłość poświęcił. On potrzebuje się ożenić, nie tylko bogato, lecz z osobą, która by swoim wpływem i swymi stosunkami, otworzyła mu drogę do najwyższych dygnitarstw. Z tej zaś żadnego więcej nie potrafi wyciągnąć pożytku. Los jej zatem od dawna rozstrzygnięty.

Chodziło tylko o to w jaki sposób uwiadomić ją o tem postanowieniu. Wolałby rozstać się zgodnie. Uniknąć wszelkiego rozgłosu i uwolnić się od wymówek i tych wybuchów rozpaczy, bez których czuł, że się nie obejdzie. Ale jak?

Gdyby tak dało się, jaką strunę czułą w jej sercu poruszyć i przekonać, że muszą się dla dobra ogółu poświęcić? Tak jest naiwną i łatwowierną, że gotowa by uwierzyć i własną ręką łączące ich węzły potargać. W takim razie może by się dało jeszcze trochę pieniędzy od niej wyciągnąć. A jeśli nie? Ha tem gorzej dla niej, bo nie mogąc pętających go nici delikatniej rozplątać, będzie musiał rozszarpać je gwałtownie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

będzie najkrótszą drogą dla Chin, Korei, Japonji.

„Dzień może jest niedalekim, mówi pan Gorłow, w którym wsiądziemy do wagonu w Petersburgu, aby podążyć do San Francisko. Amerykanie mówią już o parowcach, któreby odpowiadały pociągom kolejowym!“

Kronika.

Tytuł budowniczego. Namiestnictwo wezwało magistraty, aby baczyły, iżby osoby posiadające koncesje na budowniczych, nie używały tytułów: „rządownie uprawniony“, „rządownie upoważniony budowniczy“, „rządownie upoważniony inżynier“, gdyż osoby te, posiadając tylko koncesję na wykonywanie przemysłu budowniczego, nie mają prawa do tego tytułu. Celem zapobieżenia używania tego rodzaju tytułów w przyszłości, poleciło namiestnictwo na mocy ustawy przemysłowej każdego koncesjonowanego budowniczego zawiadomić, że mu prawo używania tego rodzaju tytułu nie przysługuje.

Lwowskie Tow. politechniczne. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się dziś we środę 5. bm. o g 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa (Rynek l. 30.) Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Rożańskiego „O dzisiejszym stanie metalurgji glinu. 2) Sprawa regulacji placu Halickiego i Bernardyńskiego.

Ósmy odczyt staraniem Tow. ośw. lud. odbył się w niedzielę 2. marca w szkole św. Anny. Profesor Rawer mówił na temat: „Z dziejów Polski.“ Na wstępie wykazał potrzebę poznania historji swego narodu, zachęcał do pilnego czytywania dzieł historycznych, a szczególnie polecał ustne opowiadania młodzieży przez starszych, ojców rodzin itp. Potem obszerniej wyłożył dzieje od początków bajecznych do Bolesława Chrobrego. Wykład barwny, nadzwyczaj przystępny, urozmaicał prelegent ustępami ze spiewów narodowych Niemcewicza. *B.*

„Harmonja“. Skompletowana orkiestra Harmonji w liczbie 42 muzykantów odbywa już od tygodnia próby pod kierownictwem swego kapelmistrza p. Falla do koncertu, który się odbędzie 15. bm. Muzyka została zaopatrzona w całkiem nowe instrumenta, sprawione kosztem 2 500 zł. i posiada w swem gronie 11 ukończonych konserwatorzystów.

Program koncertu obejmuje przeważnie utwory polskich kompozytorów — nie pominięto jednak i znakomitości jak Liszt, Brahms itd. Wkrótce podamy program szczegółowy.

Korpus ck. weteranów wojsk. im. Rudolfa we Lwowie, zamianował dr. Emanuela Auerbacha swym lekarzem, który się zobowiązał nietylko nowo wstępujących członków fachowo badać, ale na zawezwanie leczyć tak członków jakoteż ich żony i dzieci.

Na rzecz ubogich uczniów. Sekretarz ck. sądu kraj. p. C. Kocowski wręczył pani Niedziałkowskiej dla ubogiej dziatwy pewną kwotę pieniężną, z której przypadło w udziale 10 zł. dla ubogich uczniów gimnazjum akadem., za co w imieniu tychże składam niniejszem dzięki. *B. Ilnicki.*

Pomoc dla ludu. Koncert przechadzkowy połączony z bufetem, pod zarządem pań, odbędzie się w Krakowie za wspólnem staraniem prof. Browiczowej i ks. Cecylji Lubomirskiej w niedzielę 16. bm. na wyłączny dochód głodem dotkniętych włościan Mnóstwo pań z najwybitniejszych sfer i kółek towarzyskich przyrzekło swój współudział. Częścią artystyczną tego wieczoru zajmuje się prof. Bylicki.

Składki. Dla włościan dotkniętych głodem złożyli w naszej administracji p. St. Baczyński z Czortkowa 1, Z. M 3 zł.

Z Konstantynopola od Adama Michałowskiego porucznika z r. 1863 frank. 1, w imieniu córek jego Jadwigi, Michaliny i Zofji po 1 franku, w imieniu syna Olgierda 1 frank, w imieniu Emilji Dewodzkiej 1 fr., czyli razem 6 franków w złocie, za które otrzymaliśmy 2 zł. 84 ct.

Zmarli: We Lwowie Aniela z Morawskich Netrebska, właśc. dóbr w 82 r. życia.

Budowa gimnazjum w Jaśle. Rada m. Jasła postanowiła wznieść własny budynek na pomieszczenie gimnazjum i oddała wypracowanie planów prof. Odrzywolskiemu w Krakowie.

Oferty na budowę wodociągów w Krakowie wniosły 1. bm. do prezydjum magistratu następujące firmy: 1) C. Korte i Sp. z Pragi, 2) Strapp i Mayer z Liverpoolu, 3) Blau i Epstein dom bankowy w Krakowie, 4) Rumpel i Niklas z Cieplic, 5) Lindheim i Sp. z Wiednia, 6) Uderski inżynier cywilny z Krakowa, 7) Daniel i Sp. z Londynu, 8) D. Grove z Wiesbadenu.

Srebrne wesele. P. Justyn Głowacki, starszy inspektor zarządu kolei państwowych w Krakowie obchodził w tych dniach 25 rocznicę szczęśliwego małżeńskiego pożycia. Z tej okazji liczne grono podwładnych urzędników pospieszyło złożyć p. Głowackiemu jako powszechnie szanowanemu przełożonemu serdeczne życzenia dalszej pomyślności.

Napad. Z Tomaszowa lubelskiego donoszą o napadzie na dom miejscowego proboszcza, ks. Ferencowicza we wsi Rachaniach. Zdarzyło się to w nocy na 16. lutego. Czterej rabusie, a w tej liczbie dwaj miejscowi parafjanie z pobliskich wiosek, postanowili korzystając z obłożnej choroby księdza ograbić go. Wyłamawszy drzwi od sieni, zamknęli drzwi prowadzące do kuchni i do pokoju gospodyni i przerwali drut od dzwonka, którym ksiądz mógł dać znak służbie, a dokonawszy tego, już bez żadnej obawy i przeszkody weszli do mieszkania księdza sypiającego przy otwartych drzwiach. Usłyszawszy szelest w pokoju, proboszcz zapytał „kto tam?“ na co jeden z rabusiów rzucił się na księdza i począł go dusić, nie zwracając uwagi na błagania i przyrzeczenia, że wszystko im odda, byleby mu nie odbierali życia. Nareszcie ksiądz stracił przytomność a rabusie w przekonaniu, że już nie żyje, zabrali pieniądze, znajdujące się pod poduszką w ilości 2.800 rs. zegarek srebrny małej wartości, trochę bielizny i z łupami temi zbiegli, spłoszeni przez nadbiegającą służbę, rozbudzoną krzykami gospodyni. Ślady rabusiów, pozostawione na śniegu i pogubiona po drodze bielizna, ukradziona u księdza, doprowadziły policję do domu jednego ze sprawców napadu, który wskazał swoich wspólników.

W Kimpolungu na Bukowinie, jak donosi *Gaz. Pol.*, niewyśledzeni sprawcy dokonali w przeszłym tygodniu śmiałej kradzieży, włamawszy się do sklepu Mojżesza Libermana, skąd zabrali 485 zł. gotówka, a pod Seretem znaleziono zwłoki zamordowanego szkolnika Wolfa Rosenbecka.

Andrychów w Galicji ma polski zarząd miejscowej poczty, — tymczasem pieczęć tego urzędu z 20. lutego br. opiewa Andrychau.

„Na garnuszek“. Pod tym hasłem wpływają, wskutek odkrycia potwornej zbrodni morderstw niemowląt w Warszawie, obfite składki do pism codziennych tamtejszych. Składki te przeznaczone są na ochronki dla niemowląt, do rozporządzenia warszawskiego Tow. dobroczynności.

Bieda na Litwie Z Mińska piszą do *Kraju*: „Pomimo ciężkich czasów, zabiegliwsi z ziemian szukają ratunku w pracy dodatkowej i to im pozwala regulować rachunki bez deficytu. Oto np. staranny gospodarz, Lucjan Lipiński, dzierżawca wysoce cenionego majątku w powiecie słuckim, Nizkowicze, zajął się u siebie wyrobem kół powozowych, tak wybornych, że znawcy nie umieją słów dobrać na pochwałę materjału i wykonania.

Sprawy agrarne przeobrażają się u nas coraz częściej na zamachy zbrodnicze. Niedawno w Horwalu (pow. rzeczycki) zgładzono ze świata w sposób tajemniczy kontrolora lasów dworskich hr. Zubowa, niejakiego Michała Smorodzkiego; podejrzenie pada na leśnika, który folgował nadużyciom. Ze zwyczajnemi napaściami ta sama zawsze historja. W Nowogródku napadnięto wieczorem w celu grabieży na jadącego z wijatykiem do chorego miejscowego proboszcza katolickiego, ks. Zasztowta. Zamach nie udał się, opryszka zdołano pochwycić, jest nim żołnierz miejscowej straży Paweł Łapszyn.

Szpalty *Mińskiego Listka* są zresztą przepełnione wiadomościami o spełnianych w Mińsku i na prowincji złodziejstwach, grabieżach i oszustwach, przyczem organ ten zaznacza pomnażanie się ubóstwa dla braku źródeł pracy i zarobków. Że ubóstwo rodzi się z nieczynności i ciemnoty, temu nie przeczymy, lecz w kraju naszym, wcale nie przeludnionym, istnieje ono i wzmaga się przedewszystkiem wskutek fałszywego poglądu na pracę w ogólności. Pełno wszędzie tak zwanych aspirantów do pracy, a tymczasem naprawdę daje się wszędzie czuć zupełny brak rąk przy czynnościach najpraktyczniejszych, stanowiących grunt stosunków społeczno ekonomicznych Ubóstwo wywiesza swe łachmany na każdym kroku, lecz równolegle z niem roztacza się niedołęstwo wszelkich odcieni, zarówno u poziomu jak i u góry. Widzimy niemal codzień, jak niedołężni dziedzice dóbr najpiękniejszych, bankrutując, wyciągają rękę, pomnażając tłum proletarjuszów wszelkiego rodzaju, zalegających bruki miejskie; jednocześnie atoli porządne warsztaty gospodarskie, wytwarzające dobrobyt kraju, dopytać się nie mogą o pomocników rzetelnych i umiejętnych. Nędza się szerzy, a gospodarze łamią tymczasem ręce, gdzie szukać ekonomów, ochmistrzyń, mularzy, stelmachów, stolarzy, ogrodników, za ceny umiarkowane, stosowne do cen zniżonych obecnie produktów rolnych. Są to wszystko skutki wadliwego układu społecznego, a właściwiej jeszcze systemu wychowawczego.

Na wystawie kontraktowej w Kijowie zwraca uwagę nadesłana z okolic Mińska przez p. Jelskiego wiązanka kłosów pszenicy, nieznanego tam rodzaju, tak zwanej „lodówki“, bardzo rozpowszechnionej w gospodarstwach ludowych w gubernji mińskiej. Pochodzenie „lodówki“ zdaje się być podkarpackie — jest rzecz się nie ma odwrotnie.

Dr. Hinzpeter, b. nauczyciel cesarza Wilhelma II., głośniejszy z dniem każdym „tajny kanclerz“ pochodzi z Westfalji. Od hr. Görzów przejął go w dom swój następca tronu po Wilhelmie I. W rodzinie Görtzów czczono go wysoko i to zwróciło nań uwagę sfer wyższych. Hr. Görtz, mówiąca tylko po francusku zwykła o nim mawiać: „Il est l'exemple de tout ce qu'il dit...“ Cesarscy uczniowie jego po dziś dzień chowują dla niego uczucia synowskie. Ożeniony jest z p. d' Harcourt, b. nauczycielką języka francuskiego na dworze Fryderyka III. Mieszka obecnie w Bielefeldzie i nosi tytuł tajnego radcy rejencyjnego. Świeżo mianował go cesarz członkiem rady stanu, a co później jeszcze zamianuje, któż odgadnie.

Osady rolne cieszą się we Francji nieustanną opieką rządu i publiczności. Obecnie minister Fallieres urządza w swoich salonach wielką filantropijną zabawę na korzyść Towarzystwa „Union française du Sauvetage de l'enfance“, pod którego zarządem zostają główne zakłady i osady dla małoletnich przestępców. Program zabawy wypełni odczyt Juljusza Simon, loterja fantowa i świetny koncert.

Sędziwy wiek. Zaledwie pochowano w Wiedniu 115-letnią kobietę Magdalenę Ponza, a oto pokazuje się, że w Wiedniu w tej samej dzielnicy żyje jej rówieśniczka, urodzona w r. 1775, Małgorzata Gredszik, pełnie zdrowa na ciele i umyśle. Jest ona Czeszką pochodzenia, a do Wiednia przybyła w r. 1834, mając lat 49, i założyła tam wraz z mężem grajzlernię. Owdowi ona zupełnie przytomnie, pamięć ma dobrą, jest gadatliwa i wesoła, łzy jej występują tylko wtedy, gdy wspomina o mężu, który zmarł już przed kilkudziesięciu laty.

„Nonna“ We Wiedniu miała się pojawić nowa choroba epidemiczna „nonna“. Objawem jej jest sen latargiczny, trwający dni kilka, z którego w wielu wypadkach osoby dotknięte się nie budzą. O „nonnie“ donoszono przed kilku dniami z Rzymu. W Wiedniu mniano skonstatować trzy wypadki „nonny“. Według doniesienia *Tagblatu*, pewna angielka, przebywająca w Wiedniu, śpi już od ośmiu dni.

Ślub. Na jakiejś wyspie odludnej w powtórne śluby małżeńskie wszedł znany nasz „przyjaciel“ Leopold Sacher-Masoch z niejaką panną Meister.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć Fedkowicza odbył się wczoraj przed bardzo nielicznie zgromadzoną publicznością. Wskutek policyjnego zakazu odczytu p. Lewickiego „o młodem pokoleniu“ program wypadł bardzo ubogo i wykonany był wcale nieświetnie.

Najwięcej podobała się gra panny Wierzbickiej, solo barytonowe p. Szymańskiego. Raziły ogromnie wiersze Szewczenki zredagowane przez policję, które niepodobały się nawet takie ustępy, jak „moły sia sonu, za Ukrainu joho zamuczyly kołyś“ itp. Po wieczorku odbył się komers rozpędzony przez komisarza policji p. Kotowskiego.

Lekarzami kasy chorych mianowani zostali: dr. Celestyn Sztembarth, dr. Teodor Jendl i dr. Maksymilian Bett

Kronika policyjna z dnia 4. marca. Nieznani sprawcy dostali się w nocy przez mur sąsiedni na podwórze kościoła św. Marcina, a przystawiwszy do niego zakratowanego okna drabinę, wybili okno i wlezli na stępnie na chór. Stąd udali się następnie po wyparciu drzwi do kościoła, rozbili dwie skarbonki, a następnie z zakrystji zabrali patynę pozłacaną i puszki srebrne na oleje św. i następnie tą samą drogą umknęli.

Przy ul. Szeptyckich l 17. skradł niewiadomy sprawca po oderwaniu kłódki od komory należącej do Katarzyny Kolasy, rozmaite narzędzia i kilka sztuk garderoby. wartości ogólnej 20 zł.

Znowu zbiegł Roman Bogdanowicz, 11-letni syn kontrolora kolei, wyszedłszy z domu o g. 9. z rana i więcej nie wrócił.

Mojżesz Sturm, stolarz, został przejechany przez dorożkarza na ul. Kaźmierzowskiej.

Za kradzież rzeczy erarjalnych oddano do aresztu Wolfa Stengla i Tomasza Trzaskę.

Fałszerzy monet wyśledziła żandarmerja w Ho

rodence w osobie Ozjasza Schnitza, tegoż syna Hersza, Chaima Berla Katza wraz z żoną Ides, Borucha Gredingera i blacharza Mordka Imbermana, których tamtejszy sąd uwięził, a ich spólnika Jośla Feuera poszukuje.

Samobójstwo. W Brodach otruła się fosforem 23 letnia Józefa Kosek i mimo pomocy lekarskiej zakończyła życie.

Gwałtowną śmiercią zmarł w Pniowie, w pow. nadwórnianskim, włościanin Ilko Łukacz, a że zachodzą poszlaki zabójstwa, zarządzono śledztwo. — Pobity przez własną żonę Błażej Gołda, włościanin w Kętach, pow. rzeszowksim, zmarł nagle; żonę jego uwięziono.

Zamarzł na śmierć w Przysłupiu, w pow. turczańskim, włościanin Michał Kobylak, prawdopodobnie skutkiem nadmiernego użycia wódki.

Świętokradztwo. Onegdajszej nocy włamał się niewyśledzony dotąd złoczyńca do kościoła św. Marcina przy ul. Korytnej, gdzie rozbił dwie skarbonki i skradł z zakrystji pozłacaną patynę, takąż przykrywkę kielicha, kształtu korony i białą metalową puszkę na olej św.

Krwawe zajście. Marja Szumska, posługaczka, napadłszy wczoraj na ulicy swą rywalkę, która „odmówiła“ jej narzeczonego, skaleczyła ją nożem w twarz, za co pociągnięto ją sądownie do odpowiedzialności.

Wielki los tomboli, urządzonej podczas wystawy paryskiej, wyciągnął p Józef Levy, przedstawiciel firmy bankierskiej w Hagenau. Kupił on pięć biletów, których numera szły po sobie w porządku i po trzykroć został wybrańcem fortuny. Głowna wygrana stanowi klejnoty wartości 200.000 fr.; dwie inne składają się z książki i pudełka papieru listowego. P. Lévy zapytywał dyrektorów wystawy o nazwisko jubilerów, którzy sprzedali owe klejnoty i ocenę, za jaką zostały nabyte przez komitet wystawowy. Na pierwsze pytanie otrzymał odpowiedź, co do drugiego, odmówiono mu jej. P. Lévy zamierza sprzedać biżuterje.

Bankructwo teatru. Paryski teatr „Eden“ ogłosił upadłość. Przedstawienia przerwano.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wadowice 4. marca. Wywody skończone. Po południu broniło się kilkunastu naganiaczy i osobiście Klausner. Jutro rano *résumé* przewodniczącego, a około południa udadzą się przysięgli na ustęp. Przysięgli zamówili na g. 8. rano uroczyste nabożeństwo w farze wadowickiej Na nabożeństwo to zaprosili trybunał, obrońców i dziennikarzy.

Wiedeń 4. marca. Podług *Narodnych listów* galicyjska sprawa indemnizacyjna nie będzie dyskutowaną w plenum Izby przed Wielkanocą, ponieważ większość rządowa nie jest pewną skutku. Oprócz klerykałów i centrum zwlekają z przyzwoleniem na projekt rządowy także posłowie tyrolscy, należący do klubu Hohenwarta. Wskutek tego przypuszczana większość rządowa zmniejszyła się o 30 głosów (150 contra 180)

Zapowiedziane na dzisiaj w Izbie panów posiedzenie komisji szkolnej nie odbyło się. Termin ponownego posiedzenia niewiadomy.

(Z Rady państwa). Prezydent Smolka przyrzekł, że wedle możności postawi na porządku dziennym wniosek dep. Fürnkranza w sprawie zaprowadzenia w gminach wiejskich bezpośredniego prawa wyboru.

Wiedeń 4. marca. Ze Sofji donoszą do *Pol Corr.*, iż rząd bułgarski nie przedsięwziął w Konstantynopolu żadnej formalnej akcji w sprawie uznania ks. Ferdynanda. To co czynił, miało charakter poufny.

Praga 4. marca. Według dzienników tutejszych rozpocznie się rozprawa budżetowa 20. bm., poczem przerwaną zostanie 27. bm., a następnie rozpoczną się ferje Wielkanocne, które potrwają aż do 15. kwietnia.

Sejm czeski mógłby się zebrać w połowie maja.

Berlin 4. marca. Według *Köln. Ztg.* małżeństwo carewicza z księżniczką pruską Małgorzatą jest postanowione.

Berlin 4. marca. Dotychczas znany jest rezultat wyborów ściślejszych ze 120 okręgów. Wybrano: 10 staro konserwatywnych, 4 młodo-konserwatywnych, 20 narodowo-liberalnych. 13 kandydatów centrum, 43 wolnomyślnych, 14 socjalistów, 5 Welfów, 7 demokratów, 2 antisemitów, i 2 Polaków. (Zatem dotychczas wybrano Polaków szesnastu).

Belgrad 4. marca. W tych dniach odbędzie się zgromadzenie celem utworzenia nowego stronnictwa pod nazwą „stronnictwo narodowe“.

W skupczynie będą więc obecnie cztery partje: Radykalna, postępowa, liberalna i narodowa.

Byłemu prefektowi policji, Giurgievicovi, zarzucają 68 przestępstw.

Bruksela 4. marca. 600 socjalistycznych rekrutów urządziło wczoraj w nocy na ulicach miasta demonstrację, krzycząc: Niech żyje rzeczpospolita! precz z królem! Zarządzone zostało śledztwo.

Londyn. 4. marca. Według pogłosek, zapewniają, że Anglja będzie na konferencji berlińskiej reprezentowaną przez trzech delegatów fachowych. Lord Salisbury wybrać ma reprezentatów z pracodawców i fachowych przemysłowców.

Londyn, 4. marca. Car, jak słychać, zabronił osobnym ukazem księżnie Dołgoruki wraz z dziećmi (drugiej żonie cara Aleksandra II) powrotu do Rosji. skonfiskował jej dobra, przeznaczając jej 15 miljonów rubli odszkodowania.

Rzym. 4. marca. *Tribuna* donosi: Włochy przyjęły zaproszenie na konferencję berlińską i będą na niej reprezentowane przez ambasadora Delaunay'a i jednego delegata fachowego.

Wiedeń 5. marca. (Rada państwa.) Po załatwieniu projektu o podwyższeniu kongruy i przyjęciu projektu co do kolei Karola Ludwika, przystąpiła Izba posłów do narad nad ustawą o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. Po referencie Jaques'u przemawiał Czech Dostal za odesłaniem projektu do komisji, Roser za ustawą, poczem debatę odroczono do czwartku. Nastąpiły interpelacje.

Komisja szkolna Izby panów prawdopodobnie nie będzie już podczas obecnego perjodu prawodawczego radzić nad nowelą szkolną Gautscha. Klerykali więc i tym razem przepadli. Również i projekt galic. ugody indemnizacyjnej wskutek umowy rządu z Kołem polskiem nie przyjdzie już na porządek dzienny aż w jesieni.

Giełda wieczorna: kredyty 3.6·25, węg. renta złota 103·10.

Berlin 5. marca. Na podstawie wyborów ściślejszych obliczają dzienniki siłę liczebną stronnictw przyszłego parlamentu w następujący sposób: wolnomyślni 70, socjaliści 36 centrum 103 konserwatyści 63, nacjonał-liberały 39, partja rzeszy 22. demokraci 10, welfy 10, antysemici 4, Polacy 16 Alzatczycy 13, Duńczyk 1, dzicy 2.

Barmen 5. marca. W sześciu fabrykach wyrobów skórzanych wybuchł strajk. Robotnicy domagają się 10 godzinnego dnia roboczego, fabrykanci zaś zgadzają się tylko na 11-godzinny.

Paryż 5. marca. Słychać, że debata nad interpelacją Laura w sprawie konferencjj berlińskiej ma być rozszerzoną na całą zagraniczną politykę gabinetu.

Tirard zachorował i chce wziąć kilkodniowy urlop. Cierpi on na newralgję i chce po debacie interpelacyjnej podać się do dymisji.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś we środę „Skąpiec“ Moliera.

(ms) **Operetka.** Godzina 7 uderzyła, wchodzimy do sali teatralnej. W lożach rojno i gwarno — nawet loże artystyczne sprzedane! Na fotelach i krzesłach pełno publiczności oczekującej niecierpliwie rozpoczęcia produkcji. Na wszystkich twarzach maluje się niezwykłe zajęcie, wszyscy zda się oczekują niezwykłych wrażeń. Zapewne jakaś uroczystość jubileuszowa, może piękna patrjotyczna sztuka a co najmniej klasyczna. Nie, omyliliśmy się wieczora! wczorajszego, przedstawiono sztukę „klasyczną“ grecką, ale nie nowo grecką lecz starą, wzętą z mitologji. Nadobny Parys syn Pryama, wykrada niedołężnemu Menelajowi prześliczną Helenę a to wszystko przy akompaniamencie prawdziwie znakomitej muzyki Offenbacha. Czy to nie klasyczne? Nie ulega wątpliwości, że każdy odpowie: tak, to jest klasyczne. Z chwilą gdy nowa dyrekcja objęła „przedsiębiorstwo“ teatralne, powiał nowy duch. Nie ma już cyrku, więc nie reklamuje się go, lecz wyrugowano wszystko co działa na nerwy t. z. podkasaną muzę, a że wystawiono „Piękną Helenę“, no, to czysty przypadek. Lecz dość o tem, przystąpmy do sprawozdania z wykonania wczorajszej „Heleny“.

Pierwszeństwo należy się sympatycznemu gościowi warszawskiemu p. Czosnowskiej, która o ile nam wiadomo wczoraj po raz pierwszy spiewała trudną i popisową partję Heleny. P. Czosnowska uczennica pani Majeranowskiej z Warszawy, najzupełniej usprawiedliwiła pochlebne zdanie jakie wypowiedzieliśmy o tej artystce pod względem spiewu po pierwszych jej występach na scenie tutejszej. Z początku w akcie pierwszym walczyła artystka z tremą, w akcie drugim walczyła z tenorzystą p. Laskowskim i o ile tenże jej pozwolił wyszła z swej partji zwycięzko, natomiast w akcie trzecim grała i spiewała p. Czosnowska rzeczywiście pięknie.

Na pierwszy plan wystąpiła pani Kasprowiczowa w partji Oresta. Wyborna ta artystka spiewała koncertowo, a jeżeli dodamy, że wyglądała prześlicznie, to tem samem wyraziliśmy najzupełniejsze dla niej uznanie.

Ujemną stroną wczorajszego przedstawienia był tenorzysta p Laskowski. Partja Parysa najzupełniej nie odpowiada temu spiewakowi.

Wczorajsze niepowodzenie nie przypisujemy p. Laskowskiemu, ponieważ tenże zawisły od dyrekcji, musi spiewać co mu każą, ale cóż na to przedsiębiorstwo teatralne? Dla czego przedsiębiorstwo nie oddało partję tę odpowiedniejszemu tenorzyście p. Jerzynie? Postępowanie takie zasługuje na napętnowanie i mamy nadzieję, że się tak rychło nie powtórzy.

Na uznanie zasługują pp Skalski, Myszkowski i Gasiński.

P. Władysław Barącz, były dyrektor teatru hr. Skarbka, udaje się tymi dniami do Czerniowiec celem urządzenia tamże wieczoru muzykalno-dramatycznego. Nie wątpimy, że imię tego znakomitego artysty ściągnie liczny zastęp publiczności.

„Przewodnika hygienicznego“, organu Towarz. „Opieki zdrowia“, redagowanego przez dr. Jordana, wyszedł drugi numer tegoroczny Doniosłą dla działalności tego pożytecznego Stowarz. jest wiadomość, że książęco-biskupi konsystorz krakowski zawiadomił zarząd, że w najbliższym czasie zaleci duchowieństwu dyecezji popieranie *Przewodnika hygienicznego*, jako jedynego u nas organu propagującego poprawienie opłakanych dotąd tak w miastach jak i po wsiach stosunków sanitarnych. Wydział Towarz. ze swej strony postanowił zakładać na prowincji Kółka, które jako filje Towarz. rozciągać będą opiekę nad sprawami zdrowia publicznego w swych okolicach.

Numer *Przewodnika hygien.* na luty obejmuje 56 str. druku i zawiera cenny odczyt prof Gluzińskiego „o suchotach płucnych, ich przyczynach i sposobach ochrony“, artykuł dr. Wierzbickiego, znanego astronoma, „o influency i posusze ostatnich czasów“, dr. Kwaśnickiego, nader ważne dla ogółu matek „uwagi o odrze“, na którą tak licznie zapadają dzieci, wreszcie różnorodne drobne wiadomości. Jako dodatek dołączono statystyczny wykaz urodzin i skonów, oraz przyczyn śmierci w 9 większych miastach Galicji. Rocznie 2 zł. płacą członkowie Towarz. „Opieki zdrowia“, aby otrzymać *Przewodnika*, wkładka roczna zaś dla nauczycieli szkół ludowych wynosi tylko 1 zł.

Treść nr. 4. „Postępu“, dwutygodnika dla spraw kolejowych, jest następująca: Gospodarka koleji prywatnych. Reforma taryfy osobowej przez A. W. Bilans tow. kolei państwowych za r. 1888. Memorjał praskiej Izby handlowej w sprawie kreowania „urzędu taryfowego“ w Austrji. Subwencje naszych dróg żelaznych. „Przegląd polski“ o Paszkowskim. Rozmaitości. Ogłoszenia taryfowe itd. W odcinku znajduje się praca Leona Paszkowskiego pt. „Statystyczno-ekonomiczne studja o drogach żelaznych w związku z rozwojem ekonomicznym“.

W kasynie miejskiem odbyło się w sobotę 1. marca przedstawienie amatorskie, urozmaicone wygłoszeniem kilku monologów przez p Frenkla. Tłumnie zgromadzona publiczność darzyła gościa rzęsistemi oklaskami, a gospodarz p. Niedzielski podał p. Frenklowi w uznaniu pięknego jego talentu i zasług dla sceny lwowskiej okazały wieniec imieniem kasyna miejskiego.

Wieczorek zakończyło przedstawienie jednoaktowej sielanki pt. „Zbudziło się w niej serce“. Wobec amatorów winna krytyka zachowywać pewną rezerwę, ale w danym wypadku musimy odstąpić od tej zasady, bo patrząc na scenę zdawało się nam, że mamy przed oczyma wyborną trupę artystów goniącą o lepsze z pierwszorzędnemi siłami naszej sceny.

Przedstawicielka roli Jadwigi, panna Widt, rozwinęła w niej taki zasób wdzięku i talentu, tyle tam było prawdy, życia i prostoty, że przypomniała najznakomitsze nasze „naiwne“, znane z dziejów lwowskiej sceny.

Debiutantka zdobyła sobie wstępnym bojem serca i gorącą sympatję licznie zebranej publiczności. Poprawna gra reszty otoczenia złożyła się na wyborną całość.

Gorące słowo uznania należy się p. Webersfeldowi, który od dwóch lat zajmuje się urządzaniem przedstawień amatorskich w miejskiem kasynie i którego umiejętnej reżyserji zawdzięczyć także wypada powodzenie ostatniego przedstawienia. P. Webersfeld nadto

przygotował pannę W. w roli Jadwigi i winien sobie pogratulować tej niepospolitej elewki.

Carmen Sylwa, królowa poetka (Elżbieta rumuńska), wykończa obecnie nowy dramat, do którego treść zaczerpnęła z życia ludu rumuńskiego. W dramacie tym podobno główną rolę grają osobiste wrażenia, jakie królowa osiągnęła podczas ostatniej podróży po górach rumuńskich; niektóre pieśni ludowe weszły do dramatu. W tym miesiący ma wyjść z druku dramat po niemiecku i rumuńsku i w tymże czasie zostanie wystawiony w królewskim teatrze w Bukareszcie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 3. marca. *Montagsrevue* zapewnia, że „rządy obu połów monarchji wniosą w jesieni ustawę względem uregulowania waluty i dodaje: Gabinet Taaffego załatwia wszystkie ważne sprawy; przyszłe wybory oddadzą też rządowi sprawiedliwość". Niewątpimy.

Berlin 3. marca. Parlament niemiecki zwołanym zostanie w końcu marca. Otworzy go sam cesarz mową tronową, która przyniesie pewne niespodzianki. Mówią, że ustawa przeciw socjalistom nie ma już być ponawianą, a zastąpi ją projekt do ustawy przeciw anarchistom. — I to będzie niemałem zwycięztwem.

Petersburg 2. marca. Dzienniki tutejsze notują, iż po zmarłym hrabim Wałujewie oprócz wielu ciekawych papierów i bruljonów prac literackich, pozostało przeszło 20 listów, pod adresem różnych osób, wysokie stanowiska zajmujących.

Znany na polu literackiem hr. P. A. Goleniszczew-Kutuzów mianowany został cenzorem petersburskiego komitetu cenzury zagranicznej. Przypomnieć należy, że w komitecie tym zasiadają już dwaj znakomici poeci rosyjscy: A. Majkow i Jakow Połonskij. Pierwszy z nich jest prezesem komitetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uwiadomienie. Przy odbytem 1. bm. w obecności notarjusza 18tem losowaniu obligacyj pierwszeństwa I. emisji i 12tem losowaniu obligacyj pierwszeństwa II. emisji pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei wyciągnięto następujące serje: Oblig. pierwszeństwa I. emisji nr. 18501—18726 włącznie, tj. 226 sztuk; oblig. pierwszeństwa II. emisji nr. 5001—5085 włącznie, tj. 85 sztuk.

Wypłata kwoty nominalnej obligacyj I. emisji rozpocznie się od 1. września br., II. emisji od 1. lipca br., przy równoczesnem ściągnięciu oryginalnych obligacyj z wszystkimi później płatnymi kuponami. Z d. 1. września, ewent. 1. lipca br. ustaje oprocentowanie tych obligacyj, wartość odciętych kuponów, płatnych po tym terminie, zostanie z wartości obligacyj odciągniętą.

Z poprzednich losowań nie przedstawiono do wypłaty po d. 31. grudnia 1889: Oblig. pierw. I. emisji nr. 55165 55184 55190 61510 61513 61514 61515 61516 61517 61518 61519 61520 61522 61523 61524 61525 61540 61541 61542 61543 61549 61556 61576 61578 61597 61598 89156 89291 89292 89365.

Olig. pierw. II. emisji nr. 530 531 541 551 552 558 561 2588 2589 2593 5520 7012 7013 7028 7029 7033 7034 7073 7074 7075 7076 7077 9010 9016 9020 9021 9027 9028 9030 9038 9045 9046 9047 9048 9057.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu odbytem 1. bm. w Budapeszcie padła główna wygrana 25.000 zł. na s. 5890 nr. 90, 2000 zł. na s. 2795 nr. 23, 1000 zł. na s. 1698 nr. 28, i s. 5033 nr. 46, 500 zł. na s. 17 nr. 5, s. 2047 nr. 92 s. 7242 nr. 100, s. 7253 nr. 60 i s. 7610 nr. 40.

Nowa roślina warzywna. *(Stachys tuberifera.)* Roślina ta, należąca do gatunku bulwiastych (kartofli) została sprowadzoną z Japonji: uprawianiem jej zajęły się zarząd ogrodu botanicznego w Berlinie i pruskie stowarzyszenie ogrodnicze. Rezultat jest dotychczas znakomity; znawcy twierdzą, że stachys, nie wymagająca żadnego starannego pielęgnowania, rosnąca na każdym gruncie, stanie się podobnie jak kartofel niezbędnym środkiem spożywczym — tym więcej, że ma smak daleko delikatniejszy, aniżeli kartofel, i jest wydatniejszą, z jednego krzaka bowiem można mieć od 100 do 300 bulw, długich 4 do 10 ctm., a szerokich 2 do 5 ctm. Uprawa jest bardzo prosta: stachys sadzić można od połowy lutego do połowy kwietnia (w Niemczech, u nas chyba później), i to kładzie się w ziemię 2—3 sztuk obok siebie w głębokości 10 ctm., a w odstępach 30—40 ctm. Stachys zaczęli już uprawiać we Francji i Anglji, a wiadomości stamtąd potwierdzają przymioty nowego warzywa.

Nadesłane.

Schwarze Seidenstoffe von 60 kr. bis fl 11.65 p. Meter — glatt und gemustert (ca. 180 versch. Qual.) — vers. roben- und stückweise porto- u. zollfrei das Fabrik-Dep t **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Teatr Merelli
w wielkiej sali Tow Frohsinn (Hotel Żorża)
w sobotę 8., poniedziałek 10. i wtorek 11. marca
Tylko 3 wielkie nadzwyczajne przedstawienia
prof. Chevalier Merelli
z współudziałem **Frou-Frou** z Paryża.
Magiczne, fantastyczne i spirytystyczne
seance przy pełnem oświetleniu.
Magneta czyli słońce i ziemia. Unoszące się medjum, duchy pukające według Messmera, unoszące się stoły i krzesła, latające instrumenta itd. itd.
Następnie:
Cuda nocy przez Frou-Frou.
Ceny miejsc: Krzesło 2 złr. i 1 złr. 50 ct. II. miejsce 70 ct. Parter 40 ct.
Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfahrta i Czajkowskiego, w cukierni p. F. Grossa, a wieczór przy kasie.
Kasa otwarta o godz. 7. Początek o godz. 8 wieczór.

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

3% Losy austr. zakładu kredytow. ziemsk.
w Wiedniu — rocznie 6 ciągnień
Główna wygrana 50.000 złr.
4% Losy węgierskiego banku hipotecznego
rocznie 3 ciągnienia e
Główna wygrana 50.000 złr. w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego wiedeńskiego
Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. marca 1890.

Hotel ANGIELSKI. W. Paciborski z Poddniestrzan, F. Stanek z Wiszenki, A. Walc z Marjampola, K. Rakowska z Starejwsi, M. Osuchowski z Turczynowa.

Hotel KUHNA. F. Gromadka z Smarzowa, ks. J. Czerwiński z Potulicz, ks. J. Bohaczewski z Sielca, P. Lincberg z Berezówki, K. Kurek z Rudek.

Hotel ŻORŻA. M. Ohanowicz z Besarabji, O. Manbach z Wiednia, A. Raciborski z Wojniłowa, A. Cielecki z Porchowy, A. Hulimka z Mycowa, J. K. Stojowski z Tarnowa, T. Fedorowicz z Klebanówki.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 popołudniu i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

4. marca 1890.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	193 —	197 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	229 —	235 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	303 —	308 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	106 —	107 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 —	98 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40	95 40
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 65	100 65
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 50	94 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25	98 25
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60	92 60
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleonder	9 43	9 53
Półimperiał	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1 42
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1·30
100 marek niemieckich	58 15	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 4. marca 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	347 50	341 —
„ Bank anglo-austrjackiego	157 75	158 50
„ Unionbanku	253 25	247 50
„ kolei Karola Ludwika	195	194 —
„ kolei północnej	262 50	263 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	132	130 75
„ kolei państwowej	224 25	228 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	230 50	229 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189	189 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 50	106 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	105 —
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 75	221 —
Renta węgiersk. złota 4 proc.	103 10	103 85
Akcje Bankvereinu	122 —	117 70
Rosyjski rubel papierowy	129 25	129 25
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Najlepszy, najtańszy, najpewniejszy i najstarszy

Środek nawozowy

dla buraków cukrowych, chmielu, wina, kartofli, lnu, jarzyn, jakoteż dla wszystkich płodów rolniczych w ogólności,

też trwale działającym w każdej glebie, poświadczony licznemi dokumentami wytrawnych **powag rolniczych jest o ściśle zagwarantowanej zawartości organ. azotu, kwasu fosforowego i kali** obok około 60% org materyj w każdej ilości dostarczany

koncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf)

z pierwszych ck. uprz. i pat. **austro-węg. Fabryk skoncentrowanego nawozu bydlęcego** w Temeszwarze i Aradzie (braci Saxl). **Biuro centralne: Wiedeń, III., Rennweg Nr. 20 T.** dokąd wszelkie listy adresować należy.

Próbki i broszury gratis i franco.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZESĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmów, irrytacyj piersiowych, boleści, zwichnień ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Ważne dla dam!

Wszelkie wyroby galanteryjne ze skóry, pluszu, atłasu itp. materyj jako to: kasetki, toaletki, podstawki na zegarki, wieńce ślubne, wprawianie haftów i inne wchodzące w zakres wyrobów galanteryjnych wykonuje najelegancniej i najgustowniej zakład **Michała Spożarskiego** przy placu Podwale l. 9. (obok wołoskiej cerkwi), (również posiada na składzie najgustowniejsze książki do nabożeństwa po nader przystępnych cenach.

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

Odbywszy 6-letnią praktykę górniczą w większej i wzorowo prowadzonej **kopalni nafty** — obznajomiony dokładnie z wszystkiemi systemami wierceń, a szczególniej z **systemem kanadyjskim** i kombinowanym — **poszukuję posady** kierownika większej lub mniejszej kopalni. — (świadectwa przesyłam w odpisach). Zgłoszenia pod adresem: „Górnik“ poste restante Kołomyja.

Dom murowany

na piętro, trzyfrontowy o dwu dużych salach na piątrze, wraz z stajnią w parterze na 40 koni, w którym umieszczone jest wojsko; — obok zaraz drugi dom parterowy murowany, obejmujący 8 pokoi i 2 kuchnie wraz z stajnią murowaną na bydło lub trzodę, są do sprzedania.

Realności powyższe obciążone są długiem w kasie oszczędności w Rzeszowie, mogącym się spłacać przez nabywcę ratami.

Bliższych wiadomości (cenę kupna etc. etc.) zasięgnąć można u właścicielki **Marji Sroka w Sędziszowie.**

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ulica Kopernika 3, ulica Halicka l. 25 róg Wałowej.

Kraków, Sukiennice l. 20.

Czerniowce, Rynek l. 2.

Krem orjentalny biały

1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cnt. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

Magnolina

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Puder kosmetyczny

nadaje twarzy prześliczną piękną i naturalną białość, świeżość i delikatność.

Pudełko 1 złr. 50 centów.

Przemysł amatorski

Papier i tkaniny, ziemia, wosk, szkło, porcelana, drzewo, metale. — Zebrał Henryk de Graffigny. Treść: Wyroby z tektury, Obicia, Oprawa obrazów, Maski, Broszurowanie i oprawa książek, Kwiaty sztuczne, Balony, Ognie sztuczne, Modelowanie, Wytrawianie na szkle, Malowanie szyb, Mozaika, Stolarstwo, Tokarstwo, Leibzega, Inkrustacje i fornerowanie, Slusarstwo, Miedziorytnictwo, Mechanictwo, Elektryczność, Galwanoplastyka, Zegarmistrzowstwo. Dzieło ozdobione wielu rycinami. Cena w oprawie 2·60 z przesyłką zł. 3. Księgarnia Polska Lwów.

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Kobieta wielkiego świata przez Hektora Malota . . . . . 30 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza*. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Szkoła Kilimkarska w Oknie

wyrabia kilimki krajowych wzorów

1. małe na podłogę przed łóżka i drzwi szerokości 57 ctm. / długości 1 m. 28 ctm. w cenie po 8 złr.
2. większe na ścianę ponad łóżka tudzież do nakrywania łóżek, sof i t. d. szerokości 1 m. 24 ctm. / długości 1 m. 92 ctm. w cenie po 26 złr.
3. portjery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe — wyrób sumienny.

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.

Każdy z nich przetrwa dziesięć dywaników strzyżonych.

i jest prawie nie do zniszczenia.

Zamówienia przyjmuje:

Zarząd dóbr Władysława Fedorowicza

Okno poczta Grzymałów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas 90 i 96 ct. ½ kgl. **kawy wybornej w smaku 17 i 18 ct.** ½ kgl. **Cukru** najlepszego w głowie, **wszelkie marynaty na post** poleca handel **St. Wojciechowskiego Lwów.**

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breitmeier.

Skrzynie używane w dobrym stanie, do pakowania towarów, kupuje w każdym czasie i w każdej ilości Alojzy Hübner we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 13. Telefonu Nr. 231. 153

Wiedeńska pracownia sukień damskich L. Brücknerowej ulica Kościuszki l. 4. 2327

Piwo bezpłatnie dostarcza do domu handel Jana Bodnara Akademicka 20. **piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.**

Mężczyzna młody, inteligentny, miłej powierzchowności, posiadający zapewnionego dochodu około 2 000 zł. rocznie, poszukuje na tej drodze dozgonnej towarzyszki życia, z odpowiednim kapitalikiem, może być zawiedziona Panna, młoda bezdzietna wdówka, lub rozwódka. Zwraca się jednak uwagę, że tenże ma seperację sądową. Za dyskrecję ręczy honorem; Zgłoszenia nadsyłać proszę pod adresą, „Kotwica“. 2. do Adm. Kurjera Lwowskiego.

Stelmach uzdolniony w swojim fachu poszukuje posady do obszaru dworskiego zaraz. Adres A. C. stelmach w Rohatynie.

Poszukuje się mleka świeżego, w większej ilości, do mającej się utworzyć nowej Mleczarni. Oferty pisemne do Adm. Kurjera pod L. B. 2348

Kasy ogniotrwałe!

Simon Degen 17. Jagiellońska.

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Tanio eleganckie biurko, stół jadalny, zegar pendlowy bijący, obrazy, cukierniczka srebrna, antyczne filiżanki, kilka pierścieni do sprzedania. Rynek 4. Wchód z podwórza officyna drugie piętro.

Hegary szklanne i metalowe kompletne jak również składowe części, poleca jedyny główny skład wszelkich przyborów chirurgicz.

Rudolfa Krimmera

we Lwowie

hotel Francuski.

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel ***Henryka Mayera*** róg ulicy Łyczakowskiej.

La Cométe najlepsze **bibułki i tutki** cygaretowe z napisem wodnym: **„Lepic freres Par s“** zupełnie nieszkodliwe poleca fabryka „Braci Elster“ Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac kapitulny 3. 125

Nauczycielka posiadająca język polski, niem., francuski i fortepian, poszukuje lekcji. R. R. 30. w Adm. Kurjera. 2341

Pracownia sukien damskich, przeniesioną została z ulicy Ossolińskich na ulicę Zyblikiewicza l. 19. Uprasza o łaskawe względy Sz. P. T. Pubiczności. Henriette Mejor. 2343

Dla p. p. fotografów. Mało co używane aparaty i wszystkie przybory fotograficzne sprzedam taniej 50% jak kosztowały. Józef Rynczarski Sanok. 2340

Ekonom, żonaty, bezdzietny, obznajomiony praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa posiadający odpowiednie świadectwa, (nie mający zawiele wymagania), poszukuje posady zaraz albo od 1. kwietnia pod adresem: **Ekonom** poste rest. **Dąbrowa.** 2345

Omnibus w dobrym stanie elegancki jest do nabycia ulica Dwernickiego Nr. 15, ¼ 2358

Panny służące uzdolnione w krawieczyźnie znajdą umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 2344

Ekspedytorka i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Adres A. Z. Lwów, poste resante. 2353

Szukam posady rządcy, kasjera, buchhaltera na wsi lub w mieście. Kaucji złożę 3000 złr. Kotlarski, podhajce. 2352

Pod bardzo korzystnemi warunkami rentowne przedsiębiorstwo potrzebuje pożyczkę w kwocie 2000 złr. Bezinteresowne zgłoszenia przyjmuje firma „Jakubowski & Jara we Lwowie, Rynek l. 37.

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Zorża.** ☛ **1000 sztuk zł. 1** Dla odsprzedających rabat Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Za pośrednictwem administracj „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

4 pokoje, Zygmuntowska 17. 2347

Do wynajęcia pokój kawalerski Kopernika 22. 2351

Pokój lub 2 pokoje umeblowane z wiktem lub bez i wszelkiemi wygodami zaraz do najęcia, ul. Szymona liczba 7. 2359

Szkoła muzyczna

LUDWIKA

MARKA

Rynek l. 9.

Skład fortepianów, Pianin i Organów z najlepszych fabryk za gwarancją 10-letnią. Ceny umiarkowane. Sprzedaż także na **raty** po 15 zł. miesięcznie.

Bardzo korzystny papier lokacyjny.

4½% Węgierska pożyczka kolei państw.

w srebrze z roku 1889.

(4½% Ung. Staats-Eisenb. Anleihe in Silber v. J. 1889).

Polecenia godny ten papier nosi zwyż 4½ procent rocznie, gdyż kurs obecny tylko koło 96·— płatny dnia 2. Stycznia i l. Lipca każdego roku, gwarantowany i hipotecznie zapisany na dochodach węgierskich kolei państwowych, równa się więc pierwszorzędnym listom zastawnym

sprzedaje po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

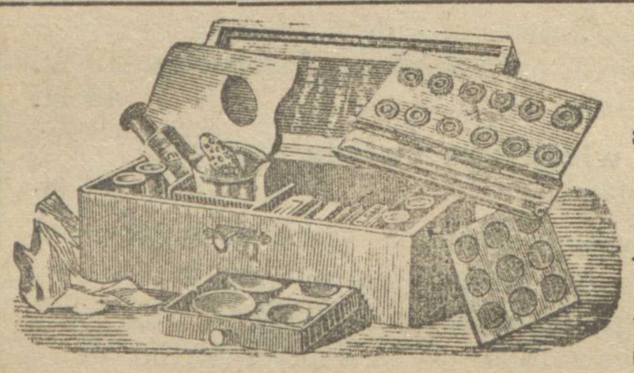

Farby, przybory i utensilja

artystyczno - malar.

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ul. Karola Ludwika liczba 13.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp. w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego posłanego kosztem Wysokiego Wydziału kraj. z fabryk powroźniczych w Pöchlarni Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju nie wyrabiane, artykuły powroźnicze jakoto: sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów itp. po cenach umiarkowanych dostarczać.

Przestroga.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż, i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcja:

Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Pod gwarancją!

Nie ma nic lepszego

nad

francuską Masę podłogową

do zapuszczania twardych lub miękkich posadzek

jedyny skład

Alojzy Hübner Lwów

ul. Karola Ludwika 13.

Kareta i Landara

(z fabryki J. Lohnera w Wiedniu)

jeszcze wcale dobrym stanie są do sprzedania w **Hotelu Żorża.**

Bliższa wiadomość u furmana Stanisława Brzostowskiego.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje z złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Für die k. k. Armee

offerire

VASELINE

(bestes Leder - Conserwirungsmittel) per Kilo 40 Kr.

Alois Hübner

Lemberg

Karl-Ludwig Strasse Nr. 13.

Najprzewielebniejszego księdza arcybiskupa Isaka Isakowicza

Kazania

o męce Pańskiej

już opuściły prasę.

Cena 3 złr. Zamawiać można w Drukarni Narodowej **W. Manieckiego.** Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, iż znany od 25 lat istniejący mój handel płócien i bielizny, skład maszyn do szycia, oraz komisowy skład bielizny Prof. Dra Jaegera, przeszedł z dniem 8. lutego t. r. w drodze kupna na własność Pana **Mikołaja Ludwiga**, któren takowy pod firmą:

Maurycego Bałłabana następca

Mikołaj Ludwig

nadal prowadzić będzie.

Dziękując P. T. mym odbiorcom za zaufanie, którem mnie przez 25 lat zaszczycali, upraszam o zachowanie go i dla mego Następcy.

Z wysokim poważaniem

Maurycy Bałłaban.

Główny skład w magazynie jubilarskim

Grube platerowane

NACZYNIA STOŁOWE

(szkatuły wyprawne).

Specjalne przedmioty dla Hoteli, Restauracyj, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.

* Cenniki illustrowane gratis i franco. *

CHRISTOFLE & SP.

Kompletny **serwis** składający się: 12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem złr. 100.—

Znak fabryczny.

Juliana Strzeleckiego, we Lwowie, Rynek 45.

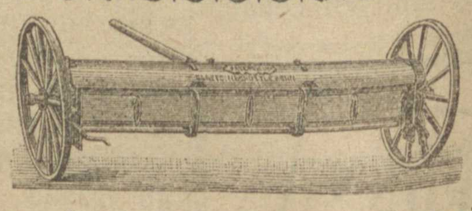

Pługi uniwersalne własnego wyrobu i pługi oryginalne Sacka, **siewniki szerokorzutne**, najnowsze **siewniki rzędowe Junior-Drill i Balance-Junior-Drill, oryginalne Sacka, siewniki rzędowe, brony, walce, pługi czterozskibowe do pokładów,** wszystko znane z znakomitego wykonania — poleca

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Grodecka l. 22.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

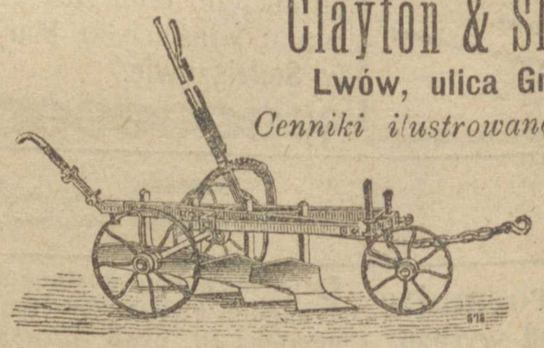

Skład komisowy w Tarnopolu.

Izba handlowa i przemysłowa w Brodach.

KONKURS.

Izba handlowa i przemysłowa w Brodach rozpisuje konkurs dla obsadzenia posady urzędnika konceptowego adjunkta, do której jest przywiązana roczna płaca 500 złr., dodatek aktywalny 200 złr. i 6 dodatków pięcioletnich po 150 złr.

Wymaga się: Przynależność austrjacka, zupełna znajomość języka niemieckiego i polskiego w mowie i piśmie, wykształcenie akademickie, nienaganne życie i wiek nie nad 35 lat. Przy równych zdolnościach mają stenografowie pierwszeństwo.

Stabilizacja nastąpi po roku służby, jeżeli swoją czynnością zadowoli.

Kandydaci, ubiegający się o powyższą posadę, winni swoje podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwa szkolne, oraz świadectwo moralności przedłożyć franco najpóźniej do dnia 1go maja r. b. podpisanej Izbie.

Izba handlowa i przemysłowa.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor Rewakowicz Henryk. „Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 17.